

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Willelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
północy.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklam od
wiersza drobnego 3 gr. (już tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wyciągnięta w Poznaniu 3 tal. 15 gr., w państwach niemieckich 3 tal. 15 gr., w Austrii 6 tal. 15 gr., w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji 15 szek., w Danii 4 tal. 2 szek., w Włoszech 5 tal. 15 gr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 tal. 15 gr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych po-
czowego niemiecko-austriackich, należących do państwa
człowiek. W innych krajach, jak tylko sąsiedni, na takich
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dziennik. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłate Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas,
Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 6. — W Rottemeyer, H.
Albrecht Tammenstrasse 84. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu
Daube, Haasenstein i Mosse. — W Baku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 18 października.

Rozpoczynając dzisiejszy nasz przegląd od spraw austriacko-węgierskich, mimowoli tem samem dotknąć musimy ostatnich wypadków peszteńskich i zaznaczyć, że głosowanie w delegacjach austriackich nad budżetem wojskowym wywołało silne i trudne do zażegnania rozdźwięki między stronnictwem wiernokonstytucyjnym a rządem. Same centralistyczne organa, które twierdziły, że to tylko przejściowe nieporozumienie, dziś przyznają półgębkiem, iż stanowisko Giskrów, Herbstów i jak się tam zowią ci wszyscy, co rej wodzą między wiernokonstytucyjnymi, będzie trudnym nie tylko w obec gabinetu ks. Auersperga, lecz i własnego stronnictwa, u którego niemyślni ci panowie wiele stracili na powadze. Tego spodziewać się należało, bo w każdym razie, a nawet w parlamencie austriackim, gdzie wiele rzeczy gdzieindziej niepodobnych, tutaj jest możliwych, dziwnem wydawać się musi stronnictwo rządowe, występujące przeciw rządowi, a tem samem zdradzające interes własnego stronnictwa. Ostatni krok przewodców tego stronnictwa dowiódł, że idą oni z rządem, choćby nawet wyszły z jego łona tylko tak daleko, jak im na to pozwala samolubny ich interes, własne widoki, a cofają się skoro ów rząd zmuszonym zboczył z wytkniętego przezeń kierunku, ma na oku raczej interes całej monarchii, niżli pojedynczej frakcji, rozciągając sobie prawo do orzekania o losach całego państwa. Z tego powodu dziś coraz wyraźniej odzywają się głosy, aby gabinet obecny oparł się na tych czynnikach, które w stanowiącej chwili nie odmówiły mu swego poparcia i zerwał ze stronnictwem, które ożywiło ideę wielko-niemiecką, zasłało dziś zdaleka, aby miało się cofnąć z pochłytą i niebezpieczną dla monarchii drogi i chciał w imię dobra tej monarchii, związać się ściśle z rządem, i tymi, którzy zdala się trzymają od tego pangermańskiego prądu. Co się stanie, jak się ukształtują przyszłe sprawy, o tem coś pewnego będzie dopiero można powiedzieć z zebraniem się Rady państwa.

Wczoraj spodziewano się we Wiedniu ogłoszenia patentu zwolniającego sejmny krajowy. Tym razem nadzieje zawiodły, dziennik urzędowy nie ogłosił wzmiankowanego patentu, — a nam pozostały tylko domysły.

We Francji zajmują się do znudzenia wydawnictwami ks. Napoleona, a dzienniki zajęte tym przedmiotem zaledwie kilku słowy zbywają tak ważną wiadomość, jak wyprowadzenie z departamentu Marne i Haut-Marne wojsk pruskich, które się przedwczoraj rozpoczęło.

Jak donosi Indépendance posel belgijski na dworze włoskim, p. Solvyns wysłany zostaniem w dotychczasowym charakterze do Londynu. Ten sam dziennik zamieszcza jednobrzmiące depeze z Florencji i Londynu oznajmujące ostateczne załatwienie kwestyi Laurioniskiej.

We Włoszech oczekują dekrety królewskiego zwolniającego parlament włoski.

O powstaniu w Ferrol nie doszły nas od wczoraj żadne bliższe szczegóły. Jeśli dowódcy wojsk królewskich mają na celu wygłodzenie powstańców zamkniętych w Ferrol, w takim razie przygotować się musimy

na dłuższe obleżenie, magazyny bowiem fortu zajętego przez powstańców należą do największych w Hiszpanii. Jaki zaś drugi pozostaje wojskom królewskim środek wykluczający „rozlew krwi”, to dla nas zagadką. Ośm okrętów wojennych przeszkadza floty powstańców wypłynąć z portu, a ze wszech stron nadechdzą wojsku posiłki. Tym sposobem znacznie zostanie osłabiona w obec karlistów linia obronna nad Ebro i dla tego obawiać się należy wiadomości o nowych krokach zaczepnych tych niepoprawnych partyzantów.

Dziś zbiera się w Lizbonie pierwsza Izba portugalska, celem sądzenia jednego z swych parów, markiza Angeja, naczelnika niedawno w zarodku stłumionego spisku. Prezes Izby książę Loulé podał się do dymisji, uważając podobne postępowanie za niegodne z konstytucji.

Według jego zapatrywania izba pierwsza występuje w obecnym wypadku w charakterze politycznej korporacji, a przeto według konstytucji zwołana być powinna i druga izba. Dymisję jego król przyjął, a to po oświadczeniu się o większości rady stanu przeciw zapatrywaniu ks. Loulé. Osądzenie obwołanego nie podlega wątpliwości, rząd bowiem zgromadził w swem ręku niezbitę dowolę. O śledztwie, jakie toczy się przeciw jego współnikom tak wojskowym jak i cywilnym milczy kronika codzienna.

Mowa tronowa którą ks. Milan zagał dnia 7 października skupczyne serbska, stała się, jak to już wiadomo, przedmiotem silnej krytyki oficjalnego tureckiego dziennika Bassiret „ponieważ książę zdaje się uważać rząd swój jako niepodległy, podczas gdy zbawienie kraju zależy li wyłącznie od rządu, którego jest wazalem.” Mowa tronowa, którą dziś w całej ośnowie mamy przed sobą, nie wspomina rzeczywiście ani słowem o zależności Serbii. O zadaniu rządu książęcego tak mówi mowa tronowa: „Szerokie to pole, jakie otwiera się przed nami. — Bez wątpienia księżstwo nasze dumnie być musi na postępy, jakie poczyniło w krótkim stosunkowo czasie; jak wielki mimo tego musi być ogrom pracy przed nami, gdy wiemy, że państwa istniejące od setek lat i to pod korzystniejszymi i łatwiejszymi warunkami znajdują się ciągle w procesie rozwoju i udoskonalenia. Prawdą jest nasze nie jest bez wad, które musimy usunąć. Siły nasze umysłowe są nie wystarczające; siła nasza zbrojna wymaga rozwoju i wzmocnienia. Liczne źródła pomocnicze są dotąd nie spożytkowane. Dla dobra handlu otworzyć nam należy nową sieć kolejową. Rolnictwu poświęcić należy całą naszą uwagę, tem bardziej, że gospodarstwo krajowe posiada potrzebne do rozwoju warunki. Nie możemy mieć na oku pilniejszego i rozsądniejszego zadania, jak korzystać z skarbow, jakimi natura sama obdarzyła kraj nasz. Tutaj to spoczywa przeważnie siła i bogactwo Serbii. — W tym kierunku rząd mój przedłoży skupczyne odesłanie projektu. Zadania te są tak ważne i liczne, że niepodobna takowych będzie załatwić w ciągu jednej sesji a nawet w ciągu jednego i tego samego periodyu prawodawczego...”

Ze Sremsu odbieramy wiadomość, że królewska rejonowa tużesa wydała rozkaz ks. Michałowi Mycielskiemu u Superiorowi kongregacji Jezuitów w Sremsie, natychmiastowego opuszczenia Sremsu, w którym sam jeden po rozwiązaniu tam istniejącego zakonu Je-

zuitów jako tutejszy obywatel pozostawał; zarazem wskazała mu za miejsce dalszego pobytu jedno z miast w Niemczech. Jest to nowy dowód wartości wydane-go pod dniem 4 lipca prawa, prawa na mocy którego można w drodze administracyjnej wydalać obywatela z kraju, w którym się urodził, a w którym żadnej zbrodni nie popełnił. — Wszelkie komentarze wobec tego faktu są zbędne.

Wiadomości urzędowe.

Npan raczył sędziego powiatowego Hartmanna z Ostrowa, przeniesionego na dyrygenta wydziału do Międzyzacho-du, mianować radcą sądu powiatowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Poznań, 17 października.

(Uroczystość Szkoły średniej w Volksgartenie.)

Stosownie do programu obchodzono 15. b. m. uroczystość inauguracji Szkoły średniej także i w ogrodzie ludowym. Wczorzem o 6 godzinie zebrali się tamże prawie wszystkie dzieci Szkoły Średniej za biletami po 2 sgr. Rodziców i innych gości było tak pełno, że sala, jak wiadomo, obszerne, była w całym znaczeniu tego wyrazu zapełniona, a to tak znacznie, że przeważna część gości, nie mogąc się pomieścić na sali, umieszczała się na galerii i balkonach. Między gośćmi widzieliśmy pp.: nadburmistrza Kohleisa, burmistrza Herse i radcę miasta Annusa. Uroczystość rozpoczęła muzyką, poczem aktorka panna Beutkowska (Niemka), wystąpiła z prolegim, wynosząc posłannictwo i zadanie szkoły i wychowania. Żywymi obrazami przepłatan ten prolog. Obraz pierwszy przedstawiał działwę idącą do szkoły pod opieką Anioła stróża; drugi dziełki w szkole pod dozorem nauczyciela, poczem w dwóch przezroczach pokazano publiczności stary budynek Szkoły średniej w przecistawieniu do nowego. Publiczność hucznymi oklaskami witała to przedstawienie.

Potem zaśpiewały dzieci kilka pieśni niemieckich, stojąc na scenie. Pan Hielscher, rektor szkoły średniej wystąpił z mową opowiadając genezę szkoły średniej i trudną walkę jaką podejmować musiał w celu rozwijania tego zakładu, podnosząc tę myśl, że największa zasługa należy się tutaj dzisiejszemu p. nadburmistrzowi, z chwilą bowiem, kiedy p. Kohleis objął ster rządów miasta Poznania, zawałał zupełnie inny duch w przybytkach wychowania. — Niemordowany ten mąż, mówił p. Hielscher — nie ustawał w pracy około podniesienia szkolnictwa poznańskiego, za jego to staraniem swobodnie rozwijała się także szkoła średnia. — Z ust p. rektora dowiedzieliśmy się nadto, że zamiarem jego i władzy jest urządzić jeszcze jedną klasę wyższą, któraby przygotowywała uczniów do przyszłej szkoły przemysłowej. — Nie zapominam i o dziewczętach, mówił p. Hielscher — i myślę szczerze o urzędowaniu dla nich podobnej szkoły, jaką ma Brzeg na Ślązku, gdzie się płeć żeńska kształci do zawodu

godny czelek, urodzony z Tremmerowej, ciocięznej brat tragicznie zamordowanego pana Daniela...

— Ale ja u niego byłem właśnie i on mi o tych Żyminach płót... Mól się rozsmiał, jak długi rozprostował.

— To chyba żartem...
— Dam ja mu żarty!... mruknął Górnicki — pan tego pewnym jesteś?

— Jak najpewniejszy... zupełnie pewny.

— Wiesz pan co — rzekł po chwili ruszając ramionami — Żyminiński po świecie dużo, bo i Żyminiń jest kilka. Jest Żymin dolny i górny, wielki i mały, jest Żyminińska Wółka, jest Żymin złoty nawet, i Żymin czarny. Od wszystkich tych wsi brali nazwiska różni, co ja wiedzieć mogę jaki to Żyminiński? My jesteśmy z Żymina złotego.

I uśmiechał się.
Górnicki usta gryzł, tak mu źle jakoś było.

— A toć pewnie samowzwaniec, mruknął.
— Co mnie może obchodzić, że jakiś Żyminiński z dolnego lub górnego Żymina bierze dzierżawę w Sandomierskim, dodał leżący...

— Imię płami! burknął Górnicki.

— Ale się nie pisze ze złotego Żymina?

— Ja myślę że on się z żadnego nie pisze, — mruzczał Symforyan — to samowzwaniec — fizys izraelska...

— Musi być tedy przystojny, bo stara arystokracja izraelska ma powszechnie rysy piękne... śmiał się Żyminiński — dawny ród! daj go katu! — parę tysięcy lat rodowodu z górą — tem się żadna nasza pańska familia nie pochlubi.

Okiem pełnym gniewu spojrzął na Górnickiego.

— A no! ja widzę — zawołał, że wy wszyscy Żyminińscy ilu was jest podobnie do tamtego, — bo i waćpan ze Złotego Żymina obracasz w żarty sprawę szlachecką. — Przecież o Żyminińskich coś wiedzieć musisz...

Nawet bardzo wiele! mówił szydersko, powoli nazad na poduszki się kładnąc i ziewając Żyminiński — ale któż odgadnie jaki to tam mój imiennik panu dobrodziejowi miał nieszczeście się narazić!

— Żadnej więc wskazówki? zawołał wstając z krzesła Górnicki z wielką butą.

— Niestety! kiedy nawet imienia waćpan nie wiesz, a z rysopisu nie mogę być mądry.

Górnicki się skłonił lekko i podałęz do drzwi, w zamyśleniu. Kon zażen nie zakulał, w powozach nie się

SPRAWA KRYMINALNA.

POWIASTKA

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobaczyć nr. 217, 218, 219, 220, 223, 224, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 235 i 236.)

— A! niechajże go kaci porwą! żeby też imienia nie pamiętał! zakrzyknął. Spieszyłem się z domu i ze lba mi to wyleciało.

— Cóż on tam spłatał wam ten Żyminiński? spytał leżący.

— Co? ja panu powiem. — Czy to tak się robi po obywatelsku, po ludzku, żeby w cudzy kąt, nieznajomemu oś przeć i drugiemu kawałek chleba od ust odebrać! Zlicytował mi dzierżawę — i licytował wściekle, więcej niż warta, wykurzył mnie. Ja mu tego nie daruję... zakląłem się że mu to odpłacę.

— Jakże wygląda ten Żyminiński.

Górnicki jał się opisywać. — Słusznego wzrostu, brunet, lat pod czterdzieści, z twarzy nieczego, ale pachnie albo wychrząta lub cyganem.

Żyminiński się uśmiechał.

Górnicki, który się był odwrócił, popatrzał i ręką machnął. Wyglądało to na nowy żart...

Nie pożegnawszy się więc, drzwiami trzasnął i wyszedł.

Żyminiński w łóżku leżąc podparty na łokciu, śmiał się aż trząsł, powtarzając po cichu — zawsze sobie narważy biedy...

Górnicki wyszedłszy już, nie wiedział gdzie się obrócić. Miał jednego dobrego znajomego w Warszawie, stryjcznego brata, który w ulanach służył. Pułk właśnie był w Warszawie, powłócił się do niego, ale z wojskowego co było wziąć? gdyby do wypitej i do wybitej, to jeszcze, ale do takiego śledztwa?

Zawsze choć niekiedy się mógł i postać... Bystro

praktycznego. W dalszym toku mowy wspomniał p. rektor i o dzieciach polskich. Zdaniem jego nie doznają dzieci nasze uszczerbku ani w języku ani w religii. Szkoła ta jest dla wszystkich wyznań i obu narodowości; Polacy nie postradają w niej języka swego, bo uczą go się w osobnych oddziałach polskich*, nadto uczą się w nich religii; języka niemieckiego uczą się razem z Niemcami, aby tem łatwiej go się nauczyć. Język niemiecki jest bowiem niezbędnym w stosunkach naszych; rzemieślnik, kupiec i każdy przemysłowiec potrzebuje go w swych zawodach; przemysłowiec udaje go na wędrowkę do Niemiec, nie może się obejść bez języka niemieckiego**. W końcu wynosił jeszcze raz mówca zasługi p. Kohleisa w sprawie wychowania szczegółowo szkoły średniej i wniósł trzykrotnie „Hoch” na cześć jego, a cała sala zagrziała hucznymi wiewatami. Po tej mowie odpisywały dzieci kilka piosenek niemieckich, a dwa przedstawienia dramatyczne „Hermann i Dorothea” i drugie z życia rzemieślniczego zakończyły tę uroczystość o godzinie 11 wieczorem.

*) Wiemy o tem, że dzieci polskie mają cztery godziny tygodniowo dla języka polskiego. Prawda, że i Niemcy tylko tyleż godzin języka niemieckiego mają, ale nie należy panu rektorowi zapominać, że język niemiecki jest językiem wykładowym; liczbą więc godzin polskich jest za szczupłą, a że tak jest, dowiódł najjaśniejszy i gorętszy popis publiczny, o którym zaledwimy w piśmie naszym szczegółowe sprawozdanie, upominając się o krzywdę dzieci naszych. Nauka języka polskiego już dla tego samego wymaga większej liczby godzin, że oddziały polskie są skombinowane z różnych klas, a zatem złożone z dzieci z nierównym rozwinięciem umysłowym. — Względem pedagogiczne nakazują przeto więcej, niż cztery godziny przeznaczając dla takich oddziałów, gdzie jedno dziecko drugiemu zawadza. — (Przyp. Redakcyi.)

**) Na dwóch warunkach opiera się szkoła — na formie i wyższym od niej — duchu, jaki wieje na dzieci przez szkołę. — Nie zaprzeczamy nam tego p. rektor, że żaden z tych warunków zadowolić nas nie może w zakładzie, w którym dzieci polskie cały rok nie usłyszą pieśni polskiej, gdzie język ich nie doznaje tego poszanowania, co język francuzki, w zakładzie, przy którego poświęceniu lekceważono o tyle narodowości dzieci, że słowa nie przemówiono do nich po polsku, chociaż pan rektor wiedzieć powinien, że dzieci te nie umieją po niemiecku, że wreszcie pan rektor sam nie zna języka dzieci polskich. Co do niezbędności języka niemieckiego w życiu handlowym i na wędrowności, to zbyteczna troska pana rektora. Od wieków podróżowali Polacy do Niemiec i Niemcy do Polski i chociaż nie znał języka obcego, dali sobie radę. Dziś widzimy to samo; dla tego, bierzemy rzecz tak, jaka jest — a nie, jak ją w ludzących barwach wystawia pan rektor. Wreszcie przeciw znajomości języka niemieckiego nie jesteśmy, ale obajemy za uczeniem przedewszystkiem języka macierzystego i za używaniem go jako wykładowego — a tak nie jest. — Szkoła Średnia jest zakładem germanizacyjnym i krzywdzącym dzieci nasze, uchyla więc wzniosłemu posłannictwu swemu, bo nie godzi się używać nauki za narzędzie eksperymentów politycznych. (Przyp. Redakcyi.)

Kraków, 14 października.

(Cholera nie jest u nas epidemiczna. — Zamknięcie wystawy i rożądanie nagród. — Lokal szkoły realnej i brak miejsca na pomieszczenie szkół w ogóle. — Zabieg p. Sotherna o otrzymanie emisji pożyczki. — Przepuszczalny zysk banku emitującego pożyczkę. — Pierwsze przedstawienie „Krakowiaków i Górali”).

(y) Zaczynam od pocieszającej wiadomości, że przypadek cholery, o którym donosiliśmy w poprzednim liście, okazał się sporadycznym. Chora już wyzdrowiała, epidemii w Krakowie nie ma, nie wyklucza to jednak jej możebności i nie uwalnia tych, do których to należy od przygotowania się na jej przyjęcie.

— Wiesz pan co? dwa słowa jeszcze? Coś mi się widzi, że ten... ten Żyminiński — (uśmiechnął się) musi mi być bodaj stryjcznym. Wiem jednego takiego desperata, któremu właśnie dzierżawę było potrzeba. Mogę więc panu jedną tylko dać wskazówkę i radę — nie zaczepiaj go. — To licha źle i twarde do zgryzienia. — Wierząc mi pan...

Miłość własna jencalogisty została podrażniona.

— Proszę pana, dodał, mogę się tem pochwalić, że co się tyczy jencalogicznych wiadomości, doprowadzonych do ostatnich lat, nikt w całym kraju nie miał, nie ma i mieć nie będzie dokładniejszych. Przyznali mi to uczeni i prawnicy. Dwaście lat zbierałem materiały, kupowałem ich wiele, mogę rzeczyć że Żyminińskich innych nie ma, więcej powiem, stawię zakład, co pan chce!

Górnickiemu w to graj, byłby go uściśkał, zerwał się aż z krzesła zarumieniony.

— Otóż to, to mi człowiek! zawołał — tak! tak! tam to niechybnie samowzwaniec, a jegomość z Senatorskiej ulicy żarty sobie stroił. Ja to czulem, że jakiś przybłęda... łotr...

Mól pomiarkował, że się za daleko może puścić i że tu szło o grę niebezpieczną — pobladł trochę.

— Widzi pan — rzekł chłodniej — szlachty Żyminińskich więcej nie ma, to rzecz pewna, a co się tyczy innych wszelkich jacyby być mogli, to nie moja sprawa.

— Więc szelma nie szlachcie, a imię szlacheckie nosi? jakim prawem? krzyknął Górnicki.

— Kochany panie, zimno odparł mól. Ja panu powiem anegdotę o jednej famili... która będzie a d rem. Jest na Litwie rodzina jednej dzielnicy z Korybutami, Woronieckimi i Wiśniowieckimi, Korybutów Daszkiewiczów... stary ród, ongi książęcy. Nieboszczyk Daszkiewicz stary przybywszy raz do Grodna, każe sobie wolać szewca, żeby mu wziął miarę na buty...

Gdy się ta operacya odbyła, pyta go: — Jak się waszmość nazywasz? Szewce z ukłonem odpowiada — Daszkiewicz.

Stary czmychnął.

— Hm! — rzekł — szczególna... ja jestem Korybut Daszkiewicz... jakże to będzie — waćpan się chyba nazwiesz Kroiut Daszkiewicz.*

Co na to poradzić innego — dodał Mól...

Wystawę rekrutacyjno-przemysłową wczoraj zamknięto, a dziś po południu prezydent dr. Dietl rozdawał nagrody. Przy niewielkiej liczbie wystawców a prawie żadnej konkurencji pomiędzy wystawcami każdej kategorii przedmiotów otrzymanie nagrody nie było tak trudnym, ani nagroda sama nie może mieć większego znaczenia, dla tego listy nagrodzonych nie podaje.

Z powodu obaw o bezpieczeństwo domu przy ulicy św. Jana, w którym miano pomieścić szkołę realną, wstrzymano na czas jakiś umieszczenie tam tej szkoły, liczącej przeszło siedmiuset uczniów, a tymczasem przedsięwzięto rozmaite roboty zabezpieczające. Roboty te są już ukończone, wkrótce komisja budownicza miejska zadecyduje, czy są wystarczające. W każdym razie jednak innego gmachu na pomieszczenie szkoły nie ma zupełnie, dla tego Kraj bardzo słusznie zwraca dzisiaj uwagę, że jedna z najpilniejszych potrzeb jakim zarządzić należy po zaciągnięciu pożyczki jest wystawienie kilku gmachów na szkoły.

Ponieważ jutro ma nastąpić na pełnym posiedzeniu Rady miejskiej stanowcze rozstrzygnięcie licytacji na emisję pożyczki i ponieważ wiadomo, że komisja pożyczkowa wniósł przyjęcie oferty banku hipotecznego, jako najkorzystniejszej, wszyscy tu są przekonani, że ta oferta jednomyślnie przyjęta zostanie. Wiedeński bankier p. Sothen, który podał ofertę tylko o 4453 złr. niższą od banku hipotecznego, spodziewa się widać jeszcze, że mu się uda jakim sposobem wyjednać przyjęcie swych propozycji, bo przyjechał dziś do Krakowa, jak Kraj donosi, w asystencji jakiegoś ojca jezuity. Kto wie, czy za nim nie przyjął z Wiednia lub Pesztu jacy radcy miejscy, ażeby głosami swemi poprzeć jego starania tak jak to było w r. 1868, gdy szło o wzięcie akcyzy w zarząd miasta. Panowie M. i K., z których ostatni sam pierwszy zaproponował w sekcji, żeby miasto wzięło akcyzę na siebie, przyjechali wtenczas z reichsratu na posiedzenie i gorąco przemawiali, że najlepiej będzie pozostawić dzierżawę myta w rękach ówczesnego dzierżawcy.

Chociażby jednak znaleźli się tacy niespodziewani adwokaci, wzięci nie można, że oferta banku hipotecznego będzie przyjęta. Zachodzi pytanie, ile ten bank na tym zarobi? Żyś na całej operacji da się obliczyć przypuszczalnie ze sprawozdania, które na jutrzejszym posiedzeniu ma przedstawić komisja pożyczkowa. Jeden z oferentów, zakład kredytowy wlościański ofiaruje miastu za kapitał pożyczki 1,538,458 złr. i czwartą część możebnego zysku, w zamian której daje gotówkę 150,000 złr. Widać ztąd, że zakład ten liczy, iż pożyczka przyniesie mu brutto 2,138,438 złr., a że oferta banku hipotecznego wynosi 1,709,332 złr., wypadłoby zatem, że zysk spodziewany wynosiłby aż 429,106 złr. Dla zyskania tak pięknej sumki warto było p. Sothenowi przejechać się do Krakowa parę razy, zdaje się jednak, że napróżno się fatygował i ponosił wydatek na bilety jazdy.

Na wczorajszym przedstawieniu trzeciej części Krakowiaków i Górali teatr był przepelniony. Sztuka znalazła świetne powodzenie. Autor, zasłużony artysta dramatyczny p. Aleksander Ładnowski wywołany został kilkakrotnie, równie jak kompozytor muzyki p. Kazimierz Hoffman. Repertuar sztuk niedzielnych powiększył się zatem o jedną nowość, którą dyrekcja nadzwyczaj starannie przedstawiła, a z równą starannością odegrali wszyscy artyści.

Kraków, 15 października.

(Posiedzenie Rady miejskiej w sprawie pożyczki.)
(y). Na dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, mające zdecydować ostatecznie, komu ma być powierzona emisja pożyczki półtoramilionowej, zebrał się radcy bardzo licznie, — zaledwie kilku obecnych w Krakowie radców brakowało. Przewodniczył dr. Dietl.

Po załatwieniu protokołu i zwykłych spraw pomniejszych, z których wspomnę tu tylko, iż uchwalono odbyć znowu pełne posiedzenie pojutrze, w celu zdecydowania o przejęciu pod zarząd miejski kasy oszczędności, sprawozdawca komisji pożyczkowej poseł pan Chrzanowski, w obszerniej przemowie wniósł o przyjęcie oferty banku hipotecznego.

Wniosek ten i sprawozdanie komisji stały się przedmiotem szczegółowej krytyki. Rozpoczął ją radca Deiches, którego przemówienie dla nieumiejętności

Górnickiemu nie zbierało się na śmiech, ramionami ruszył.

— Mnie tu anegdota nie potrzebne, — ale wiadomoś.

— Com miał, tém panu służy — rzekł mól skromnie — kwenda taka kosztuje.

I skromnie ją wykładował. Górnicki zapłacił nadasy.

— No, dobre i to — rzekł — że już jedno wiem, iż szlachty więcej nie ma nad tego jednego.

— Za to mogą rzezyć.

Koniec końców nie wielka to była pociecha. Górnicki kwaśny wyszedł z kancelaryi.

Dalej nie wiedział dobrze już czego szukać, był jak na rozstajach — tylko traf jakiś szczęśliwy mógł mu chyba być pomocnym, a z tym ludzimi niekiedy jakaś fatalność na przekór pocziwych dopomaga...

Z bratankiem swoim ułanem chodzili i spędzali wieczory wesoło... ale to do niego nie wiodło. Górnicki kłął.

— Wracać bo do domu — mówił mu ułan — co ty możesz zrobić, nie mają się za co zacząć? Rzecz daremna! Prędzej w miejscu się coś doszedzi...

— Zakląłem się, nie wróć, póki czegoś nie wygrzebie, odpowiadał Górnicki — zębem tu miał rok siedzieć!

Towarzystwa trafiały się różne... Pan Symforyan i grać lubił, więc gdzieś pokatny farsaonik się zebrał, albo w sztosika się zabawiono, chętnie tam spędzał wieczory. Gier publicznych już naówczas w Warszawie nie było, ale w różnych domach kawalerskich zbierali się cicho amatorowie. — Jednym z tych był właśnie na podwalu niejakiego Drobisza, który gdzieś, kiedyś służył pono wojskowo, a teraz nie wiadomo co robił we dnie, wieczorami zaś i nocami przyjmował do brych przyjaciół i ciągnął im sztosika. Jakkolwiek rzadko kto wyszedł cały z rąk owego Drobisza, gra ma taką ponętą szataniską, dla tych co jej raz skosztowali — iż ludzie nałogowi szukają jej choćby nie bardzo byli pewni jak ona jest prowadzona. — Rzadko się tu kto zgrał skandalicznie, lecz pan kapitan Drobisz nigdy też przegrany nie był.

Jednego wieczora zasiadając do poniterowania z nudo pan Górnicki, obok siebie znalazł z czarnymi tajemnymi oczkami figurkę ruchawą, która z wielką grała zapalczywością. Gracze choć nieznajomi, wzajem dla siebie byli grzeczni i przy zielonym stoliku zawiązała

... nieumiejętność. — Jakoś tego wieczora niezmiernie się

języka nie dość jasne i zrozumiałe, nie zwróciło na siebie uwagi, a postawiony wniosek przejścia do porządku dziennego, nie zyskał nawet dostatecznego poparcia. — Radca Birnbaum w obszerniej mowie wykazuje wyższość oferty Sothena i ob staje albo za daniem jej pierwszeństwa, albo za odbyciem ponownej licytacji.

Równie ostrą i szczegółową krytykę poddaje wniosek komisji dr. Faustyn Jakubowski, wykazując cyframi, że oferta Sothena jest realnie daleko korzystniejszą od oferty banku hipotecznego, że jednak kaucya tak banku hipotecznego, jak Sothena nie są dostateczne, albowiem gmina ma prawo przyjmować kaucye tylko w oznaczonych gatunkach papierów, czego tu nie zachowano. Mówca uważałby za najkorzystniejsze zażądanie od oferentów jak najszczegółowszych objaśnień i pozostawienie im na to jeszcze 20 dni, a następnie dopiero szczegółowe ocenienie ofert, które po upływie tego terminu okazały się zapewne daleko korzystniejszymi, tak, że będzie można naówczas wybrać z nich najlepszą, która o wiele przewyższy wszystkie dotychczas podane. Dla osiągnięcia tego celu dr. Jakubowski stawia wniosek odesłania tej sprawy jeszcze raz do komisji.

Przeciw temu wnioskowi przemawia dr. Arnold Rappaport, radca, dopiero od ostatnich wyborów zasiadający w Radzie. Mowa, jakkolwiek więcej obrachowana na efekt, niż na przekonanie, motywująca wnioski to godnością, to znów patriotyzmem, udała się mowcy wybornie. Według p. R. należało ślepo przyjąć propozycję banku hipotecznego, a z Sothenem nawet nie gadać, gdyż w jednym z postawionych warunków bankier ten zostawił sobie furtkę, przez którą gdyby chciał, mógłby się wycofać ze wszystkiego. Pan Rappaport naturalnie ob staje za wnioskiem komisji.

W obronie temu wnioskowi przemawia dalej członek komisji pożyczkowej, radca Mendelsburg, następnie znowu za odesłaniem do komisji, zabierają głosy pp.: Warszauer, Jakubowski, Deiches, dr. Gumpłowicz i p. Dworski, popierają wnioski komisji, dr. Schönborn widząc po obu stronach równie silne argumentacje, żąda odcroczenia posiedzenia, którego to żądania Rada nie uwzględniła. Nakoniec przemawia jeszcze któryś z radców, po nim p. Rzewuski i sprawozdawca za wnioskiem komisji, aż wreszcie po krótkich jeszcze przemówieniach dra. Jakubowskiego i p. Birnbauma, znużona pięciogodzinnymi debatami Rada przystępuje do głosowania.

Wniosek Deichesa (porządek dzienny i nowa licytacja) w pierwszej chwili nawet nie poparty, podany został jednak pod głosowanie. Oświadczyła się za nim słaba mniejszość.

Daleko więcej rąk podniosło się za wnioskiem dra. Jakubowskiego (odesłanie do komisji) i za tym jednak nie było większości, co widząc dr. Jakubowski wyszedł ze sali, a za nim zaczęli wychodzić inni radcy tegoż samego przekonania.

Ponieważ już w ciągu rozprawy kilku członków opuściło posiedzenie, zbiorowe to zatem wyjście zagrażało zerwaniem posiedzenia. Z tego powstała wrzawa, napominania wychodzących do powrotu, chwilowy zamęt, który dopiero dzwonek prezidenta uciszyć potrafił. Dr. Jakubowski powróciwszy na chwilę do sali, oświadczył, że odrzucenie swojej propozycji (odesłania do komisji) uważa za krok zgubny i szkodliwy dla miasta, a widząc usposobienie większości, nie chce obecnością swoją przyczynić się do powzięcia uchwały, którą uważa za złą i niewłaściwą.

Przystąpiono do imiennego głosowania. Na 39 głosujących, 36 oświadczyło się za oddaniem pożyczki bankowi hipotecznemu, 2 głosy przeciw, jeden z radców wstrzymał się od głosowania.

Taki był przebieg jednego z najważniejszych i najdłuższych posiedzeń, jakie nasza Rada miejska od początku swego istnienia odbyła.

Bezstronnie sądząc i biorąc pod ścisłą uwagę wszystkie zarzuty, jakie na tém posiedzeniu sprawozdaniu komisji zrobiono, zdaje się, że najrozsądniejszym wyjściem było odesłanie sprawy raz jeszcze do komisji, jak tego chciał dr. Jakubowski. Byłoby może miasto na tém zyskało jakie kilkadziesiąt tysięcy reńskich, ale o to już nawet mniejsza, — ważniejsze to, że byłoby się uwolniło od zarzutu, że niedokładnie, albo zgola stronnice oceniło podane oferty. Tak n. p. w ofercie Sothena nie policzono wcale 25,000 złr., które się tenże zobowiązywał wypłacić kasie oszczędności, jak ona tylko przyjdzie pod zarząd miejski, co bardzo niedługo

gospodarzowi poszczęściło, wygrał kilka set dukatów i chciał ośłodzić poniterom tę stratę. Posłał więc po wieczerek i szampana.

W przerwie towarzystwo, które gwałtownie pragnęło się odegrać — zasiadło do stołu, a że pan Drobisz był gościnny nad miarę, wszyscy niemal podchmieleli sobie.

Górnicki znalazł się znowu obok owego sąsiada z którym razem nieszczęśliwie poniterowali. Musieli się sobie zaprezentować i Symforyan dowiedział się, że czarniawy jegomość był — kolegi registrarator Platon Małejko. W ciągu wieczerek, gdy wino zaczęło nieco oddziaływać na głowy, dobadat się także, iż był urzędnikiem i że powodem przybycia jego do Warszawy, była pewna sprawa kryminalna, około której dosledzenia potajemnie chodził.

Małejko gdy się napił i trochę go rozebrało, był niezmiernie gadatliwy.

— Co to za sprawa! począł się spowiadać sąsiadowi... Inni na nią zgry potaniali... to brylantowa sprawa żeby pokazać, jak kto ma w głowie — ja z tej sprawy utopionej, zaprzeczającej, oddanej na wolą Bożą (styl sądowy) — zrobić coś takiego, czemu się świat dziwić będzie.

Uderzył się po głowie i rozśmiał.

— Oni mnie mają za małego człowieczka — ja im pokażę, czego człowieczek mały tu z olejem w głowie dojdzie może. Hej! hej! Gdybym tylko z tego Żymińskiego, który wszystko wie — dobyć mógł choć słówko... ale ja i jego pociągnę!

Na wspomnienie Żymińskiego Górnicki aż poskończył, pochwylił za obie ręce Małejkę, oczy mu się zaśiskrzyły.

— O jakim Żymińskim mowa? — zapytał — o jakim?

— O tym co ma dom przy Senatorskiej ulicy.

— O tej bestyi! ale słuchaj no — przerwał Górnicki — my się musimy rozśmiedzić, gdyż bodaj żebyś my sobie wzajemnie byli przdatni.

W kilku słowach Górnicki, który nie miał się co tać ze swoją sprawą opowiedział Małejce z wielką słuchającemu uwagą o co chodziło.

Kolegiálny rejestrator głową kiwał i ustami wykręcał.

— Czekać pan — szepnął — tu nie miejsce... jutro się nam potrzeba zejść i pogadać... zdaje mi się, że to nas tu Opatrzność posadziła przy sobie.

— Zobaczymy — ale cyt! Ani pary pan nie puść!

ma nastąpić. Komisja czuła jakoś dziwny wstręt do tych 25,000 złr. i nie postawiła ich nawet na równi z 4453 złr., o które wyższą była oferta banku hipotecznego nad ofertę Sothena, — po prostu uważała te 25,000 złr. za zero, a 4453 złr. za sumę decydującą i stanowiącą. Ha! stało się.

Zurych, 15 października.

(Wybory w Szwajcaryi. — Szkoły. — Nihilistki moskiewskie. — Nieczajew. — Socjalisto-demokraci tak zwani polscy. — Ich protest. — Głos Polski. — Hr. Plater.)

(sk.) Za kilka tygodni naród szwajcarski stanie przy urnie, aby wybrać członków swego parlamentu. Nie przyjęcie do skutku rewizji ustawy związkowej nadaje tem zdarzeniu ogromne znaczenie. Od składu bowiem izb, z których jedna obecnie ma zostać odnowiona, zależy czy dzieło rewizji będzie wznowione czy nie. Możliwe więc sobie wyobrazić, jak ożywiona jest tu agitacja przedwyborcza, która od dawna się już rozpoczęła. Rewizjoniści pocenili kłeskę 12 maja, pokazali obecnie, że umieli z odebranej korzystać nauki. Nigdzie bowiem nie stawiali oni dawniejszego projektu rewizji jako *conditio sine qua non* wyboru. Doświadczenie im było wiedzieć, że kandydaci, których po większej części już mianowano, są za wznowieniem dzieła reformy, aby mu głosy swojej partii zapewnić. W ten sposób uda im się prawdopodobnie rozbić nienaturalny sojusz ultramontanów z tymi liberałami, co jak Dubs, przyznawali wprawdzie potrzebę rewizji, lecz za daleko idące uznawali te zmiany, które urządzono. Uda im się także przyciągnąć na swoją stronę i francuską część Szwajcaryi, którą od dawniejszego projektu odstraszyła najbardziej centralizacja wojska; słowo to bowiem w dzisiejszym ich programie zamienionem zostało na wyraz: — „ulżenie kantonom ciężarów wojskowych“.

Zdziwienie się może, że z taką pewnością rozprawiam o tém, co dopiero przyszłość odsłonić może. Czynie to dla tego, że nie obawiam się, aby ona twierdzeniem moim kłam zadala. Im dłużej przebywam w Szwajcaryi, tem mocniej się przekonuję, iż w kraju gdzie mieszkają tak wysokie posiadają polityczne wykształcenie, jak tu, zwycięstwo zawsze się skłania na stronę partii bardziej od innych rozsądnej — o u plus sage — jak mówi p. Thiers. Przekonywam się także, że rządy konstytucyjne tam tylko mogą korzystać przyniesie, gdzie ludzie umieją przymiotnik rozsądną odróżnić od zregnego. A Szwajcaryja wszystko zrobiła, aby umocnić swoim mieszkańcom to odróżnienie. Na dowód przetoż niektóre liczby statystyczne z dziedziny szkolnictwa. Szkół elementarnych posiada związkowa rzeczpospolita 7000. 6000 nauczycieli i nauczycielek kształcą w tych szkołach 400,000 dzieci, z czego wypływa, że na 57 dzieci i na 380 mieszkańców przypada jedna szkoła, zaś jedno dziecko uczęszczające do niej na 6 mieszkańców.

Obowiązkowym jest dla dzieci uczęszczanie do szkół elementarnych we wszystkich kantonach z wyjątkiem Uri i Genewy. Ultramontanizm i radykalizm sprzegnięli się tu wczulym uścisłku, widok zresztą w czasach obecnych nie nowy. — Bezpłatnego wykształcenia udzielają na mocy ustaw w 6, na mocy zwyczajów w 7 kantonach. Bezwymanio wych szkół bardzo nie wiele jest jeszcze w Szwajcaryi. Średnich, czyli tak zwanych sekundarnych szkół posiada Szwajcaryja 275, z których 60 przypada na sam kanton zurychski. Do tej kategorii zaliczyć także wypada 16 zakładów dla kształcenia nauczycieli i nauczycielek dla szkół elementarnych. Wyższe wykształcenie udzielone bywa młodemu pokoleniu najprzód w związkowej politechnice w Zurichu, na trzech wszechnicach: berneńskiej, zurychskiej i bazylejskiej, dalej w akademiach w Genewie, Louzanie (gdzie był nauczycielem łacińskiego języka nasz Adam) i w Neuchâtelu, w końcu w 47 gimnazjach i przemysłowych szkołach kantonalnych, w których 500 profesorów trudni się wykształceniem 7000 młodzieńców. Na utrzymanie wszystkich tych zakładów wydaje kraj posiadający niespełna dwa i pół miliona mieszkańców 12½ miliona franków.

Comparemus et discamus!

Tutejsze moskiewki, których liczba z każdym półroczem akademickim się zwiększa, zaczynają już napiekne dojadac Szwajcarom. Pisałem wam o agitacyach w Zurichu w skutek aresztowania Nieczajewa powsta-

Po wieczery zaczęli grać i zgrali się wszyscy odgrywając prócz Małejki, który miał tyle wstrzemięźliwości, iż po butelce nigdy wielkimi kuszami nie stawiał. Było to dlań prawidłem. Z panem Górnickim dali sobie miejsce schadzki w jego zajeździe przy Bednarskiej ulicy.

Nazajutrz przy wódeczce i śledziu siedzieli razem dwaj nowi znajomi.

— Nie ma tu już co mydlieć — mówił Małejko — ja panu muszę odpowiedzieć jak było, a może się dwa końce zejda... i mój i wasz.

Rzecz się miała, jak ja wykombinowałem i doszedłem — następnie...

Na Wołyniu jest wioska Orygowce. Kupił ją już lat temu dobrych kilka, przybyły z Mazowsza cioteczny brat pana Żymińskiego tego, niejaki pan Daniel Tremmer. Słuchajże no pan. Obok Orygowiec mieszka na swoim majątku pan prezes Boromiński w Murawcu, a ma jedynaczkę córkę pannę Leokadyą, bardzo śliczną i bogatą pannę. No, rzecz to prosta, ów pan Daniel podobno jeszcze pannę prezesównę znający z tego czasu gdy była na pensyi w Warszawie, zaczął się w nią mocno kochać, ale ten Tremmer był protestanckim wyznaniem, jeden sek — a w dodatku coś tam szlachectwo pono nie bardzo tegie. Dosyć, że choć się podobał prezesowi, który u niego bywał i w domu go często przyjmował, o córce mu ani myśleć nie dopuszczał. A to wiem, czego inni nie zwagchali, że panna i p. Daniel mimo to za pośrednictwem usługnej ciotki p. Wychlińskiej, mieli z sobą stósunki potajemne ciągle, pisywali do siebie i wzdychali najczulej. Trwało to kilka lat, ojca próbowano kilka razy — ani chciał słuchać, żeby ją dać za nietęgiego szlachcica a w dodatku protestanta.

Tu tedy sztuczka, o której żywa dusza pono prócz mnie nie wie, dodał Małejko mruczając oczki i uśmiechając się. Słuchajno pan, dowiesz się dopiero, na jakie figle ludzie z miłości się biorą... Ni z tego ni z owego, jednego dnia dają nam znać do urzędu, że p. Daniel Tremmer znikł. W domu nocą okno wyłamano, szafy pootwierano, mówią tedy że i dziadziśca znać zabito. Zjeżdżamy na grunt. Ludzie popłoszeni, dom w istocie jakby po nocnej napasli, chustka zakrwawiona znaleziona na ścieżce. Ciało gdzieś zbojcy czy utopił czy zagrzebał.

Siedzi śledztwo dzień, dwa, trzy na gruncie... nie dojdę nie podobna. Ktoś w nocy bryczką podjeżdżał

nych. Najczynniejszemi agitatorami okazały się nieliski-medycynierki, oznaczające się nietylko pilnością w ucześnieccaniu do prosectorium anatomicznego, ale ogromną sympatją dla wszystkich tych, co podają projekt uszczęśliwienia rodu ludzkiego za pomocą równego podziału majątków. Ta ostatnia ich skłonność zwraca uwagę tutejszego dziennikarstwa. Coraz częściej czytać można korespondencje po rozmaitych pismach, w których stawiają pytanie, ażali z przyczyn, że panie nie dla samych tylko naukowych tu zjeżdżały, pobudek, nie wypadłoby i n trudnić nieco przystęp do wszechniczy? Ale nietylko Szwajcarom dało się o plemie we znaki, nalało ono i Polakom tu przebywającym sadła za skórę. Wyczerpawszy już wszystkie środki agitacyjne na korzyść Nieczajewa, postanowili byli Moskalie wyzyskać i poważanie, jakim cieszyli się tu Polacy. Towarzystwo Siemkowskiego, które w wyjeździe założyciela do Berna nie rozwiązało się, ciągle jeszcze jako sekcyja międzynarodowa istnieje, budziło do wydania w imieniu „wszystkich socjalno-demokratycznych towarzystw polskich“ odezwę do narodu szwajcarskiego, w której zawarta jest protestacya przeciw wydaniu Nieczajewa w słowach przynajmających w przysłówie wszale grubiaństwo wyrażającego tu dziennika socjalistycznego — „Tagwacht“ Odezwę tę drukowaną na czerwonym papierze, pomalowano w nocy po rogach ulic nie domagając się nawet pozwolenia policyi — mniejsze zaś jej wydanie roznosiły przewodniczki emancypacyi po kawiarniach i restauracyach. Policyja zdarla o śmie plakaty, a dzienniki przedrukowały odeszwę dotychczas nie potępiły ją w czambuł, zwalając winę naturalnie na wszystkich Polaków. Szczególnie „Zürcher Presse“ ostrą nam wypowiedziała reprimende.

Abym zapobiedz złym skutkom takowej, wystosował redaktor „Głosu polskiego“ list do rektora powyższego dziennika, w którym objaśniwszy jak rzeczy się wyrzekły się w imieniu większości Polaków wpaść do działu w owej protestacyi, żąda cofnięcia potępienia. Ogłoszeniem całej jego odezwę uczyniono żądaniem mu zadość. Jeden ustęp z niej podam wam w tłumaczeniu.

„Wiadomo powszechnie, jak wielce sprzyja dom komunizmu panująca w Rosyi narodowość. Wszelkie instytucje tego kraju są dotychczas zaad przesiąknięte, wszystkie prawa pod wpływem wydane. Tymczasem z historią mego rodu w rękę mógłbym was przekonać, że wszyskie wojny nasze, prowadzone od wieków z Moskalami, siły na sobie jak najwyraźniejsze oznaki walki międzywidualizmu z komunizmem. I teraz jeszcze, gdy stu lat już wydatko nam był polityczny, leży już przeszłość połączenia się Polaków z Moskalami wybitnie różny zasad wyznawanych przez oba narządy, od których żaden z nich odstąpić nie chce. Może. Na wezwania władców naszych, abyśmy się nimi łączyli — które jak wiecie połączone są z nami najokrutniejszymi nadużyciami przemocy — odpowiadamy każdemu pokoleniu strumieniami krwi najmniejszych swoich członków. Wierni tym tradycjom wiekowym my wzdygamy się przed wszystkim, nosi ceech komunizmu, socjalizmu itd. i nazywamy wariatem lub zdradzą tego, co każe nam rozplynąć w Moskwie. I wzywam każdego, aby mi nazwał jeden dziennik polski, któryby podobne uznawał sady, choć jedno w Polsce istniejące towarzystwo, reby propagandę ich miało na celu.“

Napisał i hr. Plater do Zürcher-Presse, listu jego redakcyja dziennika tego nie przyjęła, z powrotem jak mówi, „naciągniętego i gwałtownego“ tłumacz przyjsia do skutku protestacyi towarzystwa socjalistycznego.

NIEMCY.

* **Berlin, 17 października.** Provinzial B resp. poświęca memoriałowi biskupów niemieckich dwa artykuły, które zapatrywaniem bynajmniej się różnią od tego, co pisały dzienniki liberalne, przesłuszają je chyba tylko większą nienawiścią do biskupów. Artykuły te są za obszerne, żebyśmy je w całości podać mogli brzmieniu, ograniczyć się więc tylko do zemy na przytoczenie ważniejszych miejsc. Mówi między innymi Provinz Korresp., wylub z taką bezwzględnością, tak absolutnie, i tak ostro

pod dwór... innego śladu nie ma... Wszyscy

konani, że p. Daniela zabito...

Jeszcze do dziś dnia i sąd i asesor i prezes

siedzi najpewniejszy, że tam popełniono kryminal...

— A cóż się stało? zapytał zdziwiony Górn...

— Że nie było żadnego kryminalu i zabójstwa

ja ręczę, dodał w piersi się bijąc Małejko. Milcz...

milczę, ale powoli nabierałem dowodów i tego p...

jestem, że p. Danielowi potrzeba było ze światła

knąć i tak niezgrabnie sobie to ułożył... Os...

wszystkich — tylko mnie nie. Uważaj pan tylko

niejakim czasie panna Leokadya... niby się zama...

za ciotką panią Pstrokońską w Sandomierskiem, a

do niej wybrała...

— He! porwał się Górnicki z krzykiem, a Ży...

ski cioteczny brat tego nieboszczyka Daniela...

tak? I Żymiński śmieje się i łze... a toć go ma...

go twego zabito — to jawna rzecz, to mój za...

Żymiński, który sobie od brata nazwiska pożycz...

takich łaskach jest u pani Pstrokońskiej... a do...

ny Leokadyi znać dojeżdża...

Z kolei Małejko się pochwylił z siedzenia...

na miłość Boga! cyt! cicho... jak wygłada?

Górnicki szybko począł opisywać swego nie...

jaciela... Małejki twarz promieniała, klaskał w r...

To go mamy!

— A więc oszust, samozwaniec... wtórował...

nicki... Słuchaj waćpan, ani chwili nie tracmy, to...

ulega najmniejszej wątpliwości... siadaj waćpan...

mna jutro czy dziś na bryczkę i jedźmy w pro...

Złapiesz go waćpan i będziesz miał, a mnie za...

zgotujesz słodką. Ani chybi, że on ztąd myślał...

wykraść... niech że się łajdakowi nie uda!

Ale pomotana sprawa!

Małejko przenikliwością swoją triumfujący ch...

po izbie rzucając się i rozmyślając...

— Ani chybi, tak jest!

— A mnie to Opatrzność waćpana zesłała...

czął Górnicki. — W kajdany tego jegomości...

to przecie kryminal — oszustwo, nieczysta spr...

Oba spiskowały uścisławszy się jeszcze raz...

i zapiwszy sprawę wódką, na dzień następujący w...

naznaczyli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

patrywania i żądania, że nie podobnego nie czytaliśmy dotychczas w żadnym memoriale biskupów. Każde wystąpienie przeciwko istniejącym prawom, jakiego się pojedynczy dopuścił biskup, każdą wątpliwą pretensję, uważając zbiorowo biskupi jako wspólną sprawę kościoła katolickiego a wszystkie środki, jakich się rząd kiedyskolwiek chwycił, każde rozporządzenie administracji lub władzy sądowej mienia być pogwałceniem prawa, opór zaś przeciwko tym rozporządzeniom rzeczą zwalając na rządy a w czasie soboru na kolanach przedstawiali Papieżowi, że nie podobna jest rzucić społeczeństwu wedle zasad wygłoszonych na soborze i że do tego przyjdzie, że katolicy uważani będą jako nieprzyjaciele państwa, ponieważ sumienie każe im mieć do przekonania i dążyć do tego, ażeby wszystkie państwa uległy rzymskiej stolicy. Wszystko to przewidywali biskupi z rzadką bystrością i ostrzegająco przypowiadali w Rzymie a dzisiaj nie wzdrągają się z tego samego miejsca poświęconego, na którym przed trzema laty się zebrał, ażeby przeszkodzić grożącemu niebezpieczeństwu, zapierać się tego wszystkiego utrzymując, że te wszystkie niesnaski nagle i niespodziewanie powstały. Godniej byłoby postąpić biskupi, gdyby podając się rozkazom soboru, odpowiedzialność także wzięli za te następstwa, które przewidywali tak jasno.

W drugim artykule wypowiada Provinz. Kor., że ogłoszeniem memoriału poddał się biskupi bez zastrzeżenia najniżejszego i bezwarunkowo woli kurii rzymskiej i że wbrew rządowi postanowienia soboru chcą przeprowadzić. To też znika tam samą wszelką dla państwa wątpliwość, jakoby postawa duchowieństwa mogła się zmienić a droga wytknięta jest teraz jasno, jak sobie postąpić na przyszłość z biskupami. Rząd zmuszony był samowolnym wystąpieniem biskupa warmińskiego, biskupa Namśzanowskiego do przedsięwzięcia środków, mających na celu bezpieczeństwo i obronę państwa. Jeżeli rząd dotychczas z pewną występował względnością, tak kończy Prov. Korresp., to czynił to w nadziei, że nigdy ze strony biskupów do takiej wyraźnej nie przyjdzie opozycji, memoriał zaś urzędowy przedkładał słowa księcia Bismarcka, który wypowiedział, że użyje wszelkich środków możliwych na ukrócenie władzy duchownej i że się wszelkiej na tej drodze spodziewa pomocy ze strony sejmiku pruskiego. — Polemika ta półurzędowego organu a mianowicie przypomnienie słów kanclerza obliczone są niewątpliwie na przyszły sejm, który, jeśli wierzyć można wiadomościom dziennikarskim, przeważnie zajmować się będzie projektami do prawa o dziedziny religijnej i z pewnością nie zawiedzie zaufania księcia.

W niemałym też w skutek tych artykułów znajduje się kłopoty Germanii, która utrzymuje, że rząd jedynie przez zmianę konstytucji dojdzie do zamierzonych celów. Jakkolwiek bądź, mówi Germania, i zachowawczy protestanci przekonają się wreszcie, że i na nich przyszła teraz kolej doświadczenia władzy kanclerza. Co się tyczy zmiany niektórych paragrafów ustawy państwowej, odpowiada na to National-Ztg., to na to znalazły się już sposoby, ale charakterystycznym i więc znaczącym, jak odwoływanie się do konstytucji, jest głos białej Germanii, wystosowany do zachowawczych protestantów. Zdaniem narodowo-liberalnego pisma, liczy Germania na pomoc stronników Kreuz-Ztg., która systematycznie milczy o memoriale biskupów, a w broszurce „stronictwo zachowawcze i ministerstwo“ nazwała walkę przeciwko ultramontanizmowi, walką przeciwko chrześcijańskiemu kościołowi. — Jak donosi Spen. Ztg., przedmiotem obrad między ministrami Bawarii i Württembergii jest także kwestia religijna, a mianowicie sprawa przyszłego stanowiska w obec wielu projektów z dziedziny religijnej. Podobno w ostatnim czasie zmieniło się znacznie usposobienie tych dwóch państw na korzyść Lasckerowskich wniosków w skutek agitacji ultramontanickich, które się zaznaczyły tworzeniem związków katolickich i rozmaitemi okólnikami biskupów. — Kieler Ztg. donosi, że w dniu 13 października odbyło się w północnym Szlezwigu zgromadzenie, na którym mieszkający tam Niemcy wypowiedzieli przekonanie, że § 5 praskiego traktatu nigdy nie wejdzie w życie.

Mówca zgromadzenia, pastor Gardthausen wykazywał, jak szkodliwie na stosunki oddziaływało niepokój, czy rzeźbiony paragraf wejdzie w wykonanie, lub nie; podniósł, że nie może być mowy o odstąpieniu Düppelów i wyspy Alsen i zrobił wniosek, czy nie należałoby wprzód posłać do cesarza deputację, celem dowiedzenia się, czy wręczona ze strony Niemców petycja, żądająca zniesienia paragrafu piątego, dobrze byłaby przyjęta. Naturalnie zgodziło się zgromadzenie Niemców na powyższą propozycję i dla tego, tak kończy Kieler-Ztg., niezadługo stosunki nasze całkiem będą uregulowane — nie troszczy się zaś o to, że z krzywdą i pogwałceniem praw, duńskiej narodowości przysługujących.

FRANCYA.

* **Paryż**, 15 października. Za kilka dni mające się odbyć wybory zajmują przeważnie umysły Francuzów. We wszystkich siedmiu departamentach prócz jednego Calvados, gdzie naprzeciw dwóm republikaniskim kandydatom postawiono trzech monarchistów, mają republikanie wszelkie szanse po sobie. — Prezydent rzeszypolitej wypowiedziawszy w komisji nieustającej swe zapatrywanie, nie myśli w obec wyboru żadnego rządowego ogłoszenia manifestu i dla tego też wyrażał się tak ostro, jak twierdzi Soir. Postępowanie to rządu nie podoba się wielu dziennikom, a nawet tym, które zwykły stać po stronie prezydenta. Twierdzą one bowiem, że ogłaszając manifest, można by najlepiej oświecić masę. Pan Thiers jest tymczasem innego zdania i woli zachować sobie wolne ręce,

jak wiazać się rzeczami, którychby potem może nie mógł przeprowadzić. — Według Siècle nie ulega już żadnej wątpliwości, że we wszystkich siedmiu departamentach przejdą republikanscy kandydaci. Równocześnie przemawia ten dziennik ustawicznie za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego, aby zdaniem jego usunąć co żywo nieporozumienie pomiędzy ogólnym głosowaniem a jego reprezentantami.

Rappel gani rząd, że zakazał panu Ludwikowi Blanc odezwy w la Rochelle. Jeżeli rząd nie chce — mówi pomieniony dziennik — ażeby publicznie przemawiano do ludu, to niechaj zakaże i ogłaszania drukami takich odezw. Niechaj p. Thiers wyda rozporządzenia podobne Karłowi X, niechaj nie pozwala prasie innych drukować okólników jak tylko biskupich i generalnych wikaryuszów, nie widzimy w tym żadnej korzyści dla rządu, jeżeli zakazuje odezwy, który następnie drukowany cały świat czyta.

„Republique française“ w długim artykule omawia zbliżające się wybory. Wybory mają wedle tego dziennika utrwalić rzeszypolitej, mają przyczynić się do rozwiązania zgromadzenia narodowego, które żywi tylko w swym łonie monarchiczne zachcianki; wybory przyszedł powinny przyczynić się do zastosowania lagodnej polityki i zgody, doprowadzić do wydania ogólnej amnestii i zniesienia stanu obłączenia, a w końcu do rządu rzeszypolitej przez republikanów, tak iżby wreszcie republikańska forma rządu stała się rzeczywistą rzeszypolitej. Obecnie nie mamy nic do żądania, dodaje „Republique française“, dzień każdy ma wyznaczyć swą pracę, tak jak to powiedział Debat i my przyjmujemy te dewize, pracujemy więc nad uwolnieniem kraju z okupacyjnej armii, a następnie przejdziemy do innych czynów, aż wreszcie cel nasz osiągniemy. Równocześnie występuje organ pana Gambetty przeciw „Journal de Debats“ i „Temps“, o których twierdzi, że toczą dalej swą wojnę przeciw radykalizmowi i to na korzyść wysiłków osób prawicy i lewego centrum Orleanistów i fuzyi, które od dwóch lat już tak śmieszna grały rolę we wersalskim pałacu; na korzyść tych wszystkich „Petits Crevés“, które wyszły na sławę tego, co za cesarstwa „Union liberale“ zwano; na korzyść owych nierozsądnych starców i o wych starych młodzieńców, którzy tworzyli falangę Emila Oliviera i liberalne cesarstwo plebiscytu doprowadzili do inwazyi; na korzyść owych niedobitków i potomków z Rue Poitiers, reakcyi 1849 r. i tych wszystkich którzy w tak naiwny sposób sprowadzili zamach stanu. Ina czejak korzyść? Na korzyść śmiesznych kombinacji, których demokratyczna Francja nigdy nie przyjmie, na korzyść polityki przeciwności, których nam „Temps“ jeszcze nie odosłonił, a które nie przyjdą nigdy na widok obrad publicznych. „Temps“ i „Journal de Debats“ mniemają rzeczywistcie, że łatwo się zapomina błędy ich nieprzyjaciół. Myślą się, mniemając że ogłupia swieni frazesami swych przeciwników i że do zmiany ogólnego głosowania, wystarczy zaczęć przeciw zemu usposobieniu i charakterowi republikanów. — Ogólne głosowanie nie gardzi grzeszcznością, ale kocha nade wszystko szczerść i nie nawidzi obłudy. Ogólne głosowanie ma przytem dobry instynkt i gdy spostrzeżenie liberalów, którzy nie mogą znieść zastosowania jednej tylko wolnościowej idei, liberalów ze stronnictwa pana Broglie, filozofów którzy śmieją się z programu Ludwika Blanc, to okaże się nader surowym w obec tych liberalów.

Minister wojny de Cissey wydał do wszystkich komendantów dywizji okólnik, w którym zwraca ich uwagę na obchodzenie się z żołnierzami, którzy przy świeżej reorganizacji armii rekrutować się będą obecnie ze wszystkich klas społeczeństwa. Minister wojny zwraca mianowicie uwagę dowódców na jednorocznych, których należy traktować wedle stopnia ich wykształcenia i socjalnego ich stanowiska, należy pogodzić zasady wojskowej karności ze względami, jakie się winno młodym ludziom, po których można się spodziewać wielkich korzyści dla armii. — Należy się zwłaszcza wystrzegać surowości zbytniej w początkach i wszystkich słów obraźliwych w obec jednorocznych, bo to i niezgodnie jest z narodowym francuskim charakterem i zakazaniem jest przez regulamin wojskowy. Co się tyczy samej reorganizacji armii, to projekt, jaki komisja ku temu wysłana do celów, przedłoży Zgromadzeniu, jest wedle Temps następujący: Francuska armia obejmować będzie 12 korpusów, 11 we Francji, 1 w Algierze. Korpus francuski składać się będzie z 3 dywizji piechoty, każda po 2 brygady, a każda brygada, z 2 pułków, batalionu strzelców pieszych i odpowiedniej liczby artylerji, inżynierów i kawalerji. Korpus algierski składać się będzie z 4 pułków żuawów, 4 pułków algierskich tyralierów, pułku zagranicznego, 3 pułków piechoty 8 pułków strzelców. Oddziały karne, złożone z 3 batalionów i 5 kompanii, stoją po za obrębem korpusu i nie opuszczają nigdy kolonii. Cała armia francuska składać się więc będzie: z 135 pułków piechoty, 4 pułków żuawów, 4 tyralierskich, 1 pułku zagranicznego i 36 batalionów strzelców. Dotychczasowa armia francuska miała tylko 126 pułków piechoty i 31 batalionów strzelców. Celem pokrycia kosztów na utworzenie nowych tych pułków mają być zniesione 2 kompanie z 4 batalionów każdego pułku piechoty i pułku zagranicznego, jako i każda osma kompania batalionu strzelców.

W razie mobilizacji utworzone będą dla każdego pułku dwie kompanie rezerwy, a dla każdego batalionu strzelców 1 kompania, do których oficerowie broni będą z armii terytorjalnej, a podoficerowie z rezerwy.

Maurycy Richard, u którego bawił książę Napoleon, wystosował bardzo ostry list do p. Thiersa, w którym zarzuca mu, iż naruszył nietykalność jego domu i złamał przysługujące mu prawa domowe, a rzecznicza Lachaud upoważnił książę do wniesienia skargi przed sądy francuskie. — Deputowani Cottin legitymista i

de Janca Orleanista oświadczyli się w publicznym piśmie za rzeszypolitej zachowawczą. Bien Public przyjął to oświadczenie z wielkim zadowoleniem. — Wedle National przybędzie p. Ozenne jutro wieczorem do Paryża z Londynu z nowym traktatem handlowym.

Wielkie wrażenie wywołała w Paryżu wizyta księcia Joinville u pana Thiersa, przy której miał książę powińsować prezydentowi odezwania się jego na posiedzeniu nieustającej komisji.

Nathaniel Bouclier Rouge, członek rodziny Rotszyldów pracuje obecnie nad historią domu Rotszyldów, która ma obejmować epokę od roku 1806 do 1871. Dzieło to zawierać będzie wiele nieogłoszonych dotąd jeszcze ważnych dokumentów i różne nieznane jeszcze listy Napoleona.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 17 października. Parlament angielski odroczony został do 19 grudnia.

Nowy York, 17 października. Gubernatorem południowej Karoliny mianowano członka republikańskiego stronnictwa. Stronnictwo demokratyczne nie postawiło żadnego kandydata.

Wiedeń, 17 października. Cesarz nakazał z powodu śmierci Albrechta księcia pruskiego, żałobę dworską na 10 dni.

Berlin, 17 października. Zwłoki ks. Albrechta wywiezione będą na rozkaz cesarski jutro wieczorem z książęcego pałacu całkiem cicho do królewskiego zamku, a ztamtąd w sobotę do tumu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Monachium, 18 października. Król potwierdził reorganizację artylerji bawarskiej na sposób pruski. Odsłone rozporządzenie będzie niebawem ogłoszone.

Madryt, 18 października. Powstańcy w Ferrol nie czekając uderzenia na nich wojska, uciekli w kierunku ku Seyo obsadzone przez karabinierów. Wojsko osaczyło Arsenał i schwytało 500 powstańców.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 18 paźd. Kurjer Poz. ogłasza list pasterki ks. areybiskupa hr. Halki Ledóchowskiego, w którym arypasterz pochwala wiernych dyceyji Księstwa Seru Pana Jezusa i ku temu celowi odbędzie się po wszystkich kościołach Księstwa uroczyste nabożeństwo z wystawieniem w d. 8 grudnia b. r. w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. List ten odczytany być ma z ambony wszystkich kościołów Księstwa.

* Na walnem zebraniu delegatów centralnego agronomicznego Towarzystwa niemieckiego na W. Ks. Poznańskie wybrano, jakśmy tu już donosili, w miejsce ustępującego p. Tempelhofa z Dombrowki prezesem Towarzystwa p. Kennemana z Klenki. Dodaje tylko należy, że p. Tempelhof podziękował sam za dotąd piastowany urząd prezesa i oświadczył, iż nie przyjmie powtórnego wyboru gdyżby takowy miał na wypaść, z przyczyny nadwątłych sił. Zgromadzeni delegaci podziękowali p. Tempelhofowi w serdecznych słowach za położone około Towarzystwa zasługi i starania jego, jakich dokładał przewodnicząc przez 6 lat Towarzystwu.

* Zwracamy publiczność uwagę na winogrona pana Szokalskiego z Dolnej Wildy. P. Szokalski chodnie wie winogrona z wielkim powodzeniem od lat już wielu, a publiczność sama może się o ich dobroci przekonać w składnicy gdzie są wystawione na sprzedaż przy Wilhelmowskiej ulicy pod Nr. 18 naprzeciw hotelu Francuskiego.

* Dziś jako w rocznicę urodzin następcy tronu przybrane są gmachy rządowe i niektóre prywatne w chorągwie i standardy.

* Radca rejencyjny Taubner przeniesiony został z Poznania do Starogardu.

* Pewnemu kupcowi przy Starym Ryńku skradziono 100 welnianych szali kolorowych.

* **Teatr polski**. Jutro, w sobotę, przedstawioną będzie w teatrze miejskim komedia w 5 aktach Adama Belickowskiego: Król Don Juan, której tematem jest jeden z epizodów miłosnej historii Augusta II. Jutrzejsza komedia przedstawia Augusta II w rozterce pomiędzy obowiązkiem kochanka i króla. Dowiadujemy się, że przedstawienie urozmaiconem będzie muzyką i śpiewami, a mianowicie przed rozpoczęciem odegrana będzie uwertura z opery „Don Juan“ Mozarta, zaś w akcie drugim kilka ustępów rycerskiego marsza z „Fausta“ Gounoda, oraz odśpiewany będzie chór przy winie, napisany umyślnie przez miejscowego kompozytora, który bezimiennie zachować pragnie, tudzież śpiew solowy „Liebesliedchen“ przez Wilhelma Tauberta, z podkładem polskim. Kosztomy do tej sztuki przygotowała Dyrekcja ścisłe odpowiadające epoce, w której się rzecz dzieje. Na tak urozmaicone przedstawienie, spodziewać się należy, iż publiczność licznie się zbierze.

* **Poznański teatr** — pisze Dziennik Mów w Nrze 2 — dla oryginalnych utworów okazuje się najgłośniejszym. Nowy dyrektor p. Sarnecki wezwał wszystkich autorów dramatycznych polskich, aby mu dzieła swoje nadysłali. Poznań zatem, dzięki p. Sarneckiemu, pierwszy przywraca ten normalny stosunek, że dyrekcje autorów, a nie autorowie dyrekcji szukać powinni, stosunek na wszystkich scenach polskich odwrótnie dotąd pojmowany.

* **Czytamy w Kłosach**: P. Sarnecki, który uorganizował świeżo w Poznaniu wcale dobórą trupę dramatyczną, a i o operze pomyślał na serio, zaważwał na dyrektora jednego z młodych, zdolnych kompozytorów, p. Krzyszkowskiego, i kilka znanych już śpiewaczek.

* **Z Miasta** piszą nam co następuje: Ciekawa kolizja z biorem eła spotkała w Poznaniu pewnego obywatela z powiatu Bukowskiego. Odwołując dzieci do szkół, zabrał ze sobą dwa zajace. Nie przeszedł mu przez myśl, że ktoś mógłby rozpoznać ich jako własność, skoro tylko opłaci prawem przepisane cło. Jakżeż się więc zdziwił, gdy przed biorem celnym przystanęszy i wręczywszy celnikowi żądana ilość pieniędzy, ani zajecy, ani pieniędzy nie odebrał. Jako powód zatrzymania podał wyższy tamtejszy urzędnik, podobno nadleśniczy, czy też zastępcę jego, to, że nie mógł mu pokazać świadectwa od sołtyśa, (i) iż ma prawo polowania. Po prawo takie przed ośmiastu laty wyszło, tymczasem nie

przeznaczano go nigdy, bo obywatel ów wozził przez lat trzydzieć ci dziecinę do Poznania, a nigdy go nie spytał o taką legitymację. I urzędnik sam przyznał, że dopiero liczne wybijanie zwierzyń i kradzieże drzewa w borach królewskich znieśliły władzę do ścisłego przestrzegania praw. „A gdy się pęczę przesyła zwierzyne, czemuż nie potrzeba legitymacji? pyta obywatel. — „Poczę nie mamy nakazu rewidować.“ — „No, to wszyscy złodzieje poczę przesyłać będą zwierzyne.“ — Władza sama przyczyniła się do puszczenia w niepamięć wspomnianego prawa, i niema się czemu dziwić, jeżeli dziś może ledwie trzydziesty je zna; to też władza sama, chcąca znówu je wprowadzić w użycie, powinna była przypomnieć je publiczności. — Dość, że zajecy oddać nie chciano, a gdy poszkodowany chciał się wylegitymować i nawet kaucyę stu talarów zostawił, tłumaczono się brakiem upoważnienia i odesłano do policyi, gdzie nazajutrz zabrane rzeczy miały się znajdować. Podrażniony takim postępowaniem postanowił nasz obywatel sprawę nie popuścić i udał się nazajutrz na policyę, gdzie starano się poprzeć stronę owego nadleśniczego. Prawa umiętnemu poprzeczając w każdej sprawie tak się zastósować i obracać, że nie oledwie z czarnego można białe zrobić. To też, gdy wszelkie pozory drażniącego honoru podejrzenia usuniętemi zostały przez wiarogodną legitymację i przez okazanie karty myśliwskiej, dano odpowiedź, że uznają niewinność, ale że dziś to wszystko już zapóźno, bo prawo opiewa, iż natychmiast w biórze celnem, (anf Ort und Stelle) trzeba się było wylegitymować, co innemu, słowami znaczy: rób, co chcesz, kotów nie dostaniesz, chyba zepsute. Dodaje tu należy, że odpowiedź tę dał urzędnik wyższy, bo radca w osobnym wydziale pracujący. — Strata dwóch kotów nie zaspokaja nawet na wzmięk, ale za to historia o dwóch kotach warta szerokiego rozpisania się, bo daje pogląd wybitny na postępowanie władzy, bez różnicy na stopień owej rzędu. Nie chcę tu robić rozmaty, zaprawdę niepoehlebych domysłów, które mimowoli się nasuwają, pewnem jednak jest, czy to, że podobne postępowanie równa się zupełnie moskiewskiemu jeźli gospodarstwu. — Niech każdy zatem pamięta dobrze o legitymacji od wójta gminy, gdy będzie chciał dziecinę przewozić na dą do Poznania.

* **Przeżstoga**. Od niejakiego czasu krępa się po naszym mieście i prowincji przepuknie płótka, którzy sprzedają ich jak najlichszy towar po bardzo wysokiej cenie, wiele już oszukali rodzin. Płótka zdaje się umyślnie ku temu celowi we fabrykach podobno ma na pierwszy rzut oka pozór bardzo dolekliwy brach jakości, a przepuknie zachęcając tam do kupna, że pierwszą partycję zwykło po niskich sprzedają cenach.

* **Od 1 listopada** sprzedawcą będą urzędy pocztowe, marki do listów po 2½ sbr. i po 9 krajcarów od listów wysyłanych do południowych Niemiec. Marki te będą koloru białego z brunatnym drukiem.

* **Jak donoszą z Ostrowa** zakupił radca rejencyjny p. Neukranz w imieniu akcyjnego Towarzystwa gruntu w Odolanowskim powiecie pod kolej Kluczborsko-poznańską. Dworzec tej kolei zbudowanym będzie w Ostrowie na życzenie miasta w celach zachodniej jego stronie.

* **We Lwówku** odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego przez ks. dziekana Hebanowskiego opisała Nowa szkoła mieści w sobie trzy obzerne klasy dla dzieci i obszarne pomieszkania dla nauczycieli. Pieniądze na budowę tęjsiące szkoły pożyłyca rejencja miasta pod bardzo korzystnymi warunkami i nadto darowała ku temu celowi dozorowi szkolnemu u 1000 talarów.

* **Kalendarz**. Jutro w sobotę dnia 19 października Pios. z Alkantarą, w kalendarzu słowiańskim Ziemiowita.

Wschód słońca o 6 godzinie 33 minut, zachód o 4 godzinie 57 minut. — Długość dnia 10 godzin 36 minut.

Dnia 19 października 1454 Toruń do Korony wcielony. — 1468 hold Mistrza Krzyżackiego. — 1595 bitwa z Tatarami pod Cecora. — 1706 bitwa pod Kaliszem. — 1813 ks. Józef Poniatowski ginie pod Lipskiem.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 18 października. HOTEL FRANCUSKI. Szoldrski z Torzeńca, Hr. Szoldrski z Czernawy, Skrzydlowska z Mechlina, Radońska z Głębokiego, Dambrowski ze zón z Winogóry, Dziembowski ze zón z Zajączkowa, Wiecezów z Mrocy, Skapski z Gnojna, bracia Grabscy z Bydgoszczy, Czajkowski z Tuzna, ks. Jarochoński proboszcz z Pempowa. HOTEL DU NORD. Koszutski ze Świętego, Miłka z córka Osowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 18 października 1872. Stan powietrza: Olśj rzep.: w miejscu 22½, październik 23, październik-listopad 23, na kwiecień-maj 24. Pszenica: stale październik 82½, październik-listopad 81½, na kwiecień-maj 81½. Żyto: stale październik-listopad 52½, listopad-grudzień 52½, na kwiecień-maj 51½.

BERLIN 18 października 1872. Stan powietrza: piękne.

kurs początk.	kurs końcowy	kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: trzyma na paźd. 82½, na paźd.-list. 81½, na kwiec.-maj —	Olśj skalny: w miejscu 14½	March. pozn. E.B. Pruskie oblig. p. Nowe pozn. list. z Pozn. rent. listy Kolśj żel. państ. Lombardy —	Anst. losy z 1860 Włoska renta. —
Żyto: stale w miejscu 54½, na paźd.-list. 54½, na listop.-grud. 54½, na kwiecień-maj 55½	—	Amerykański —	Amerykański —
Olśj rzep. spok. w miejscu 23½, na paźd.-list. 23½, listopad-grudzień 23½, na kwiecień-maj —	—	Anst. akc. kred. Pożyteczna turecka 51½, 7½, Rumunij —	Pol. listy likwid. —
Okowita: stale na październik 20, na paźd.-listopad 19, na kwiec.-maj 19	—	Rosyj. banknoty —	Anst. renta srebr. —
Owies: spok 48	—	Usp. b. stale. —	—

W przyszłą niedzielę tj. **dnia 20 m. b.** o godzinie 9 rano odprawi się w tutajszym kościele parafialnym św. Wojciecha **wotywa** uroczysta na uproszenie przyczyny **św. Jana Kantego**, Profesora Akademii Krakowskiej, Korony Polskiej i W. X. Litewskiego Patrona i Protektora, do szerzenia oświaty między ludem polskim. (4776)

Dnia 16go b. m. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami S. S. sp. **Stanisława Neyman**. Pogrzeb nastąpi dnia 19 b. m. po południu o godzinie trzeciej z domu żałoby Tama Nr. 1, na który zapraszają familij i przyjaciół w smutku pograżeni **rodzice**. (4788)

W porozumieniu z tutejszym dyrektorem gimn. Panem Stephan i gimn. kolegium szkolnem, otwieram z dniem **1go listopada r. b.** **szkołę przygotowawczą** dla tutejszego gimnazjum i o wczesne zgłoszenie się uprzejmie proszę. **Srem**, dnia 13go października 1872.

Antoniewicz nauczyciel główny.

Szkoła przygotowawcza

tutejszego Towarzystwa politechnicznego rozpoczyna tegoroczni kurs dnia **1 listopada**. Nauka odbywa się wieczorem od 7mej do 9tej godziny na sali **Zychlińskiego** (ul. Młyńska) za honorarjum miesięcznem jednego talara. Zameldowania przyjmują nauczyciel rysunków pan **Jaroczyński**, w swém mieszkaniu na Grobli 38 w południe od 12 do 13. (4775)

Zarząd Towarzystwa politechnicznego.

LAMPY do petroleum jako też **klosze, cylindry i knoty** poleca **C. PREISS**, Wrocławska ulica 2.

Za pośrednictwem Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można:

Belickowskiego Ad. Dr. Gustaw i Werter, prelekcja publiczna na korzyść akad. tow. wzajemnej pomocy. Kraków 1872, 16, 56. 5 gr.

Dobrowolskiego Józefa: Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego ostatniego króla polskiego (1764—1795) Kraków 1872, 8ka, 75 str. (z drzeworytami). 7 sgr. egz. karton 8 sgr.

Ketrzyński Dr. W. O Mazurach i zbiorze pieśni gminnych ludu mazurskiego w Prusach wschodnich. 3 zlp.

Kraszewskiego J. I. Obrazki współczesne p. t. z Życia awanturnika. 8 zlp.

Marek Waleryj studjum małżeńskie p. t. Róża. 8 zlp.

Mickiewicza Adama Listy do Pani Konstancji. 10 sgr.

Narymskiego Józ. powieść współczesna p. t. Ojczym. 9 zlp.

Zebrowskiego Osk. Essai sur les principes fondamentaux de la Cosmologie. Avec gravures. 20 sgr.

Świeżego tłustego lososia wędzonego, kielskie sielawki, bydlinki hamb., węgorsza wędzonego, węgorsza w ruladzie i elb. minogi, jako też rügenwaldskie półgęski i marynowane gęsie palki poleca

A. Cichowicz. (4783)

Świeże śledzie opiekane, minogi elblagskie, kawior astrachański

poleca **J. N. Leitgeber** (4781)

Produkcja naszych **winogron** na składzie przy ul. Wilhelmowskiej naprzeciw hotelu francuskiego, poleca **Szokalski z Dolnej Wildy**.

Szanowna Publiczność
mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym przejąłem sposobem kupna tutejszy przy Starym Rynku położony **Hotel pod Trzema Koronami.**
Polecam moje przedsiębiorstwo łaskawemu uwzględnieniu starając się być o **wygodne pomieszkania, wykwintną kuchnię, doskonałe wino, skora usługę i tanie ceny.**
Skład mój cygar
jak dawniej tak i nadal pozostanie w lokalu dotychczasowym.
O łaskawym uwzględnieniu upraszam.
Toruń, 15 października 1872.
Duszyński.

Portrety litografowane
Kopernika
podług R. Ghirlandaio po 2 tal. 15 sgr.
T. Rejtana
podług Smuglewicza po 1 tal. 15 sgr.
obydwa rysunku (4176)
T. Maleszewskiego
są do nabycia w **Administracji „Dziennika Poznańskiego”** przy placu Wilhelmowskim Nr. 15.
Żadającym z prowincji franco, egzemplarze będą nadesłane pocztą, przez ściąganie zaliczki pocztowej.
Kilku zdalnych czeladzi krawieckich
na duże sztuki i **uczni**
poszukuje (4760)
K. Frankiewicz
w Bazarze.
nożyce
do strzyżenia bydła (4777)
polecą **C. PREISS**, ulica Wrocławska Nr. 2.

Konst. Storch'a
międzynarodowa ekspedycja anonsów
Berlin
Zimmerstrasse 41
(4772) poleca się do zamieszczenia inseratów we wszystkich gazetach i czasopiśmie fachowych krajowych i zagranicznych po cenach oryginalnych. Katalog gratis i franco.
PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w liściach do Sinapizmów
Przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulatoriach i szpitalach wojkowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej.
Przyjęcia powyższe stanowią rekompensatę doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.
Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis jak obok:
W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece pana Trzczyńskiego; w Lwowie w aptece p. Mikolaszka.
P. RIGOLLOT.

Buschenthal'a
wyskok mienny
z fabryk **Lucas Herrera y Obes y Co., Montevideo.**
kontrola śledcza:

Kurs papierów na giełdzie.
Berlin, dnia 17 października 1872.

Akcyjne zakładów kolei żelaznych.		Krajowe obligacje pierwotne.	
Akwizgr. - masyr. 4	47 1/2 pl.	Akwizgr. - masyr. I emis. 4 1/2	91 1/2 pl.
Berlińsko-zgorzeleńska 4	107 1/2 pl.	dito II emis. 5	99 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	— pl.	dito III emis. 5	99 pl.
Berl. - poczd. - magdeb. 4	159 pl.	Berlińsko-zgorzeleńska 5	102 pl.
Berlińsko-szczecińska 4	186 pl.	Berl. - poczd. - magdeb. lit. A i B. 4	90 pl.
Ceska kolej zachod. 5	111 1/2 pl.	lit. C. 4	89 1/2 pl.
H. lls. - zór. - gub. 4	67 1/2 pl.	lit. D. 5	98 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	— pl.	Koloń. - m. ind. I emis. 4 1/2	— pl.
K. l. po praw. br. Odry 5	130 1/2 pl.	dito II 4 1/2	— pl.
dito z pierwsz. pań. 5	— pl.	dito III 4 1/2	90 1/2 pl.
M. reński - poznański 4	56 1/2 pl.	dito IV 4 1/2	99 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	— pl.	dito V 4 1/2	90 1/2 pl.
D. inoszlaz. - march. 4	94 1/2 pl.	Marchijsko - poznański 4	101 1/2 pl.
Górnośl. - k. lit. A. C. 3 1/2	224 pl.	Magdeb. - halberszt. 4 1/2	99 1/2 pl.
dito lit. B. 3 1/2	198 1/2 pl.	dito z r. 1865 4 1/2	99 1/2 pl.
Wschodniopruska kol. 4	47 pl.	dito z r. 1870 5	101 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	— pl.	Górnośl. - k. lit. A. 4	— pl.
N. drefka 4	172 1/2 pl.	dito lit. B. 3 1/2	81 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	— pl.	dito lit. C. 4	90 1/2 pl.
S. rogardzko - poznański 4	99 1/2 pl.	dito lit. D. 4	90 1/2 pl.
B. zsko - kijowska 5	77 pl.	dito lit. E. 3 1/2	82 1/2 pl.
B. zsko - gr. - w. 5	306 1/2 pl.	dito lit. F. 4 1/2	99 1/2 pl.
G. licyjska - ludwika 5	109 1/2 pl.	dito lit. G. 4 1/2	98 1/2 pl.
A. str. - franc. kol. pań. 5	203 1/2 pl.	dito lit. H. 4 1/2	99 1/2 pl.
A. str. - p. m. zachodnia 5	130 1/2 pl.	Górnośl. - k. lit. A. 4	97 1/2 pl.
dito kol. Rudolfa 5	82 pl.	dito kol. - bogumiń. 4	99 1/2 pl.
dito kol. połudn. 5	124 1/2 pl.	dito III emis. 4 1/2	99 1/2 pl.
W. jersko - galicyjska 4	— pl.	dito IV emis. 4 1/2	99 1/2 pl.
Warszawsko - bydgoska 4	— pl.	dito IV emis. 5	102 1/2 pl.
Warszawsko - wiedeńska 4	89 pl.		
Łódzko - w. zachod. 5	115 1/2 pl.		
Wrocławsko - warszaw. 5	— pl.		

Przyjmuję teraz chorych
od 7miej do 9tej przed południem
od 2giej do 4tej po południu
Dr. Gasiorowski
Wielkie Garbary 40
naprzeciwko J. N. Leitzgebra.
(4678)

Auxilium Orientis
sporządzone z najdroższych i najrzadszych roślin wschodu, głośnie i nadzwyczaj szybkiego skutku przy
piciu obojga.
Kuracja trwa najdłuższy dzień i nie wywiera po żadnym względem złych skutków. **Cena 3 tal.**
chorobach syfilitycznych
u kobiet, radykalnie usuwa się w 3 do 5 dni; — w przypadkach gdzie choroba bardzo zakorzeniona trwa kuracja tydzień. **Cena 2 tal. 10 sgr.**
nawet w zupełnym zastarzałym przypadkach uporczywych na wszelkie leki, usuwa się trwałe w 4-6 dniach. **Cena 2 tal. 15 sgr.**

Wyskok do mycia
środek na pociowe choroby. **Cena 1 tal.**
Wszystkich przypadkach najciszej tajemnica
Rzeczono lekarza wraz z przepisem użycia i t. d. można nabyć za nadesłaniem załączki przez (4774)
Th. Gartmann,
BERLIN.
13. Neue Jakobstrasse 13.

146sta Pruska loterya
Ciągnięcie IV. kl. od 19 paź. do 5 list.
1/1 1/2 1/4 losy oryginalne
tal. 70. 33. 16 tal. (4467)
dalej losy udziałowe
1/16 1/32 1/64 1/128 1/256 1/512 1/1024 1/2048 1/4096 1/8192 1/16384 1/32768 1/65536 1/131072 1/262144 1/524288 1/1048576 1/2097152 1/4194304 1/8388608 1/16777216 1/33554432 1/67108864 1/134217728 1/268435456 1/536870912 1/1073741824 1/2147483648 1/4294967296 1/8589934592 1/17179869184 1/34359738368 1/68719476736 1/137438953472 1/274877906944 1/549755813888 1/1099511627776 1/2199023255552 1/4398046511104 1/8796093022208 1/17592186044416 1/35184372088832 1/70368744177664 1/140737488355328 1/281474976710656 1/562949953421312 1/1125899906842624 1/2251799813685248 1/4503599627370496 1/9007199254740992 1/18014398509481984 1/36028797018963968 1/72057594037927936 1/144115188075855872 1/288230376151711744 1/576460752303423488 1/1152921504606846976 1/2305843009213693952 1/4611686018427387904 1/9223372036854775808 1/18446744073709551616 1/36893488147419103232 1/73786976294838206464 1/147573952589676412928 1/295147905179352825856 1/590295810358705651712 1/1180591620717411303424 1/2361183241434822606848 1/4722366482869645213696 1/9444732965739290427392 1/18889465931478580854784 1/37778931862957161709568 1/75557863725914323419136 1/151115727451828646838272 1/302231454903657293676544 1/604462909807314587353088 1/1208925819614629174706176 1/2417851639229258349412352 1/4835703278458516698824704 1/9671406556917033397649408 1/19342813113834066795298816 1/38685626227668133590597632 1/77371252455336267181195264 1/154742504910672534362390528 1/309485009821345068724781056 1/618970019642690137449562112 1/1237940039285380274899124224 1/2475880078570760549798248448 1/4951760157141521099596496896 1/9903520314283042199192993792 1/19807040628566084398385987584 1/39614081257132168796771975168 1/79228162514264337593543950336 1/158456325028528675187087900672 1/316912650057057350374175801344 1/633825300114114700748351602688 1/1267650600228229401496703205376 1/2535301200456458802993406410752 1/5070602400912917605986812821504 1/10141204801825835211973625643008 1/20282409603651670423947251286016 1/40564819207303340847894502572032 1/81129638414606681695789005144064 1/162259276829213363391578010288128 1/324518553658426726783156020576256 1/649037107316853453566312041152512 1/1298074214633706907132624082305024 1/2596148429267413814265248164610048 1/5192296858534827628530496329220096 1/10384593717069655257060992658440192 1/20769187434139310514121985316880384 1/41538374868278621028243970633760768 1/83076749736557242056487941267521536 1/166153499473114484112975882535043072 1/332306998946228968225951765070086144 1/664613997892457936451903530140172288 1/1329227995784915872903807060280344576 1/2658455991569831745807614120560689152 1/5316911983139663491615228241121378304 1/10633823966279326983230456482242756608 1/21267647932558653966460912964485513216 1/42535295865117307932921825928971026432 1/85070591730234615865843651857942052864 1/170141183460469231731687303715884105728 1/340282366920938463463374607431768211456 1/680564733841876926926749214863536422912 1/1361129467683753853853498429727072845824 1/2722258935367507707706996859454145691648 1/5444517870735015415413993718908291383296 1/10889035741470030830827987437816582766592 1/21778071482940061661655974875633165533184 1/43556142965880123323311949751266331066368 1/87112285931760246646623899502532662132736 1/174224571863520493293247799005065244264512 1/348449143727040986586495598010130488529024 1/696898287454081973172991196020260977058048 1/1393796574908163946345982392040521954116096 1/2787593149816327892691964784081043908232192 1/5575186299632655785383929568162087816464384 1/11150372599265311570767859136324175632928768 1/22300745198530623141535718272648351265857536 1/44601490397061246283071436545296702531715072 1/89202980794122492566142873090593405063430144 1/178405961588244985132285746181186810126860288 1/356811923176489970264571492362373620253720576 1/713623846352979940529142984724747240507441152 1/1427247692705959881058285969449494481014882304 1/2854495385411919762116571938898988962029764608 1/5708990770823839524233143877797977924059529216 1/11417981541647679048466287755595955848119058432 1/22835963083295358096932575511191911696238116864 1/45671926166590716193865151022383823392476233728 1/91343852333181432387730302044767646784952467456 1/18268770466636286477546060408953529356984934912 1/36537540933272572955092120817907058713969869824 1/73075081866545145910184241635814117427939739648 1/146150163733090291820368483271628234855879479296 1/292300327466180583640736966543256469711758958592 1/584600654932361167281473933086512939423517917184 1/1169201309864722334562947866173025878847035834368 1/2338402619729444669125895732346051757694071668736 1/4676805239458889338251791464692103515388143337472 1/9353610478917778676503582929384207030776286674944 1/18707220957835557353007165858768414061552573349888 1/37414441915671114706014331717536828123105146699776 1/74828883831342229412028663435073656246210293399552 1/149657767662684458824057326870147312492420586799104 1/299315535325368917648114653740294624984841173998208 1/598631070650737835296229307480589249969682347996416 1/1197262141301475670592458614961178499939364695992832 1/2394524282602951341184917229922356999878729391985664 1/4789048565205902682369834459844713999757458783971328 1/9578097130411805364739668919689427999514917567942656 1/1915619426082361072947933783937885599902983513588512 1/3831238852164722145895867567875771199805967027177024 1/7662477704329444291791735135751542399611934054354048 1/15324955408658888583583470271503084799223868108708096 1/30649910817317777167166940543006169984447736217416192 1/61299821634635554334333881086012339968895472434832384 1/122599643269271108668667762172024679937790944869664768 1/245199286538542217337335524344049359875581889739329536 1/490398573077084434674671048688098719751163779478659072 1/980797146154168869349342097376197439502327558957318144 1/196159429230833773869868419475239487900465117791462288 1/392318858461667547739736838950478975800930235582924576 1/784637716923335095479473677900957951601860471165849152 1/1569275433846670190958947355801915903203720942331698304 1/3138550867693340381917894711603831806407441884663396608 1/6277101735386680763835789423207663612814883769326793216 1/12554203470773361527671578846415327225629767538653586304 1/25108406941546723055343157692830654451259535077307172608 1/50216813883093446110686315385661308902519070154614344192 1/10043362776618689222137263077132261880503814030922838848 1/20086725553237378444274526154264523761007628061845677696 1/40173451106474756888549052308529047522015256123691351392 1/80346902212949513777098104617058095044030512247382702784 1/160693804425899027554196209234116190088061024494765405568 1/321387608851798055108392418468232380176122048989530811136 1/642775217703596110216784836936464760352244097979061622272 1/1285550435407192220433569673872929520704488195958123244544 1/2571100870814384440867139347745859041408976391916246489088 1/5142201741628768881734278695491718082817952783832492978176 1/10284403483257537763468557390983436165635905567664985956352 1/20568806966515075526937114781966872331271811135329971912704 1/41137613933030151053874229563933744662543622270659943825408 1/82275227866060302107748459127867489325087244541319887650816 1/164550455732120604215496918255734878650174489082639775301632 1/329100911464241208430993836511469757300348978165279550603264 1/658201822928482416861987673022939514600697956330559101206528 1/1316403645856964833723975346045879029201395912661118202413056 1/2632807291713929667447950692091758058402791825322236404826112 1/5265614583427859334895901384183516116805583650644472809652224 1/1053122916685571866979180276836703223361116730128894561930448 1/2106245833371143733958360553673406446722233460257789123860896 1/4212491666742287467916721107346812934444468920515578247721792 1/8424983333484574935833442214693625868888937841031156495443584 1/16849966668969149871666884429387251737777875682062312990887168 1/33699933337938299743333768858774503475555751364124625981774336 1/67399866675876599486667537717549006951111502728249251963548672 1/134799733351753198973335075435098013902223005456498503927097344 1/269599466703506397946670150870196027804446010912997007854194688 1/539198933407012795893340301740392055608892021825994015708389376 1/1078397866814025591786680603480784111217784043651988031416778752 1/2156795733628051183573361206961568222435568087303976062833557504 1/4313591467256102367146722413923136444871136174607952125667115008 1/8627182934512204734293444827846272889742272349215904251334230016 1/17254365869024409468586889555692545779484544698431808502668460032 1/34508731738048818937173779111385091558969089396863617053336920064 1/69017463476097637874347558222770183177938178793727234106673840128 1/138034926952195275748695116445540366355876357587454468213467680256 1/27606985390439055149739023289108073271175271517490893642693536512 1/5521397078087811029947